

Ziemniaki na bagnach

Grupa eurodeputowanych z Komisji Petycji odwiedziła Podlasie. Spotkali się z przedstawicielami władz Augustowa i Łomży, samorządowcami, drogowcami oraz przedstawicielami organizacji pozarządowych. Spłynęli kajakiem kilka kilometrów rzeką Rospudą. Największe zaskoczenie przeżyli w miejscu przebiegu wariantu alternatywnego obwodnicy w Chodorkach – tam, gdzie według ekspertów ministra miały znajdować się cenne torfowiska, w rzeczywistości zastali pola ziemniaków i zwirownie.



Przedstawiciele Komisji Petycji w miejscu przebiegu wariantu alternatywnego. Według ekspertów ministra środowiska - cenne torfowiska, w rzeczywistości pole ziemniaków. Fot. Adam Bohdan

Wizyta delegacji to odpowiedź na prośby organizacji pozarządowych. Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego w dniach 11-14 czerwca przyjechała sprawdzić, czy planując drogę, która ma przeciąć obszary chronione, polskie władze nie złamały unijnego prawa. – „Celem naszej misji jest zbadanie i skonsultowanie planów budowy obwodnicy i całej Via Baltiki ze wszystkimi zainteresowanymi stronami” – mówił Thijs Berman, przewodniczący delegacji.

Niestety nie było to do końca możliwe, gdyż rząd zabronił firmie Scott Wilson ujawniania wyników Strategicznej Oceny Oddziaływania na Środowisko dla korytarza Via Baltica, gdyż jak wiadomo nie są one zbieżne z oczekiwaniami rządu. Wyniki ekspertyzy wskazują, iż I Paneuropejski Korytarz Transportowy Via Baltica powinien przebiegać poza obszarami chronionymi, a zarazem także omijać stolicę województwa – Białystok. Uwzględnione w programie wizyty spotkanie deputowanych z przedstawicielstwem konsorcjum Scott Wilson nie doszło więc do skutku.

Na spotkaniu z władzami Augustowa, przewodniczący Komisji Petycji Thijs Berman powiedział: „Na własne oczy przekonaliśmy się, że sytuacja na ulicach Augustowa jest tragiczna. Państwo mają pełne prawo do bezpieczeństwa, a Polska prawo do rozwoju dróg. Nie chcemy, by te tereny zatrzymały się na etapie lat 50. ubiegłego wieku. Ale wstępując do klubu, jakim jest Unia, Polska zobowiązała się do przestrzegania jej przepisów”. Przypomniał także, iż to polskie władze wpisały Dolinę Rospudy na listę terenów chronionych Natura 2000. Zebrani Augustowianie zareagowali gwizdem na sugestie deputowanych dotyczące budowy drogi poza obszarem chronionym.

Władze Augustowa, wspierane przez grupę mieszkańców, przekonywały deputowanych, że decyzje o lokalizacji obwodnicy zapadły przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Przy pomocy ekspertów opłacanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, starano się wykazać, że obwodnica nie zaszkodzi przyrodzie, a sama Dolina Rospudy nie jest niczym wyjątkowym. Ekspert drogowców, dr Włodzimierz Kwiatkowski, przekonywał, że w sytuacjach wyjątkowych można naruszyć nawet obszary Natury 2000. Obszerna część prezentacji dr Kwiatkowskiego (fitosocjologa, florysty) dotyczyła wypadków i kwestii bezpieczeństwa na drodze nr 8. Z kolei prof. Aleksander Sokołowski (również specjalista od roślin) starał się dowieść negatywnego wpływu drogi – która mogłaby być zbudowana poza obszarem chronionym – na korytarz migracyjny ssaków, jaki stanowi dolina Rospudy. Europarlamentarzyści otrzymali od ekspertów GDDKiA ulotki obrazujące m.in. rozmieszczenie cennych mokradeł na trasie wariantu alternatywnego.

Eurodeputowani zaofiarowali burmistrzowi pomoc finansową w kwestii poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w Augustowie do czasu budowy obwodnicy. – „Nie interesują nas rozwiązania doraźne. Nie chcemy waszej pomocy. Dajcie nam samym decydować o tym, co jest dla nas dobre.

Obwodnica ma powstać do 2009 r., więc żadna modernizacja ulic ani instalacja świateł nie jest potrzebna” – usłyszeli w odpowiedzi od burmistrza tego miasta, Leszka Cieślika.



Fot. Adam Bohdan

Zdaniem Cieślika, dodatkowa sygnalizacja świetlna w mieście utrudni płynność ruchu, spowoduje większe korki, a co za tym idzie – wzrost ilości spalin i większy hałas. Burmistrz po raz kolejny dowiódł, że płynność ruchu jest dla niego ważniejsza niż życie i bezpieczeństwo mieszkańców miasta.

Burmistrz Augustowa i samorządowcy wręczyli eurodeputowanym list zawierający ostrzeżenie, że w razie wstrzymania realizacji obwodnicy Augustowa w obecnym kształcie, zablokowane zostanie przejście graniczne w Budzisku. Zapewnili, że będą wspierać takie inicjatywy społeczne wszelkimi dostępnymi prawnie środkami. Pod pismem widniały pieczęcie i podpisy samorządowców. Ten stanowczy list zaskoczył przedstawicieli Komisji Petycji. Odebrali to oni jednoznacznie jako szantaż i zmuszanie Unii Europejskiej do przymyknięcia oczu na naruszanie dyrektyw.

Europarlamentarzyści spłynęli kajakami kilka kilometrów rzeką Rospudą. Następnie delegacja udała się do miejscowości Chodorki, przez które mogłaby przechodzić droga omijająca najcenniejsze tereny doliny. Ku zdziwieniu przedstawicieli komisji, w miejscu przebiegu wariantu alternatywnego obwodnicy w Chodorkach – tam, gdzie według ekspertów ministra miały znajdować się cenne torfowiska i mokradła – delegacja zastała pola ziemniaków i żwirownie. Okazało się więc, że informacje zawarte w ekspertyzach wykonanych na zlecenie rządowe daleko obiegają od stanu rzeczywistego. Deputowani stwierdzili, że są wprowadzani w błąd za pomocą informacji przekazywanych im przez stronę rządową.

Przedstawiciele Komisji Petycji podkreślali, że sprawa Via Baltiki i przebiegu obwodnicy Augustowa może skutkować efektem domina. Zielone światło dla tej inwestycji mogłoby zachęcić kręgi biznesowe z innych krajów Unii Europejskiej do realizacji inwestycji na terenach chronionych Naturą 2000. Decyzja w sprawie Rospudy może być precedensem o dalekosiężnych skutkach. Berman mówił: „Gdybyśmy pozwolili na takie wyjątki, Augustów stałby się pewnym precedensem. Francuzi na przykład chcieliby na tej samej podstawie wybetonować pół basenu Morza Śródziemnego”.

Jednak, jak podkreślali sami europarlamentarzyści, raport, który sporządzą po wizycie, nie będzie miał wpływu na toczące się właśnie przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości postępowanie w sprawie legalności obwodnicy. Będzie jednak niewątpliwie brany pod uwagę przez Komisję Europejską w dalszej polityce prowadzonej wobec Polski w sprawach dotyczących przestrzegania prawa ochrony środowiska. Biorąc pod uwagę jawne szantażowanie Unii Europejskiej przez samorządowców, utrudnianie dostępu do informacji i ujawnioną próbę wprowadzania deputowanych w błąd, raport z pewnością nie będzie korzystny dla strony rządowej.

Adam Bohdan, Grzegorz Bożek